WYCHODZI JAKO PISMO DODATKOWE

KORRESPONDENT

PRZY GAZECIE WARSZAWSKIEJ.

ROLNICZY, HANDLOWY I PRZEMYSŁOWY.

Dnia 14 Lutego 1880 roku. № 7 2 (14) Lutego 1880 r.

O systematach rolnych.

(Ciąg dalszy. — Patrz Nr. 6).

Ważność kapitału, użytegp przy rozpoczynaniu gospodarstwa wynika widocznie z systematu stopniowego postępu przyjętego, jak nie mniéj z czasu rozdzielającego pierwsze nakłady od pierwszych przychodów. Zwrócić należy uwagę, jak ważną rzeczą nie oddawać się złudzeniom co do tego czasu. Jest on dłuższy aniżeli nie jedenby pragnął, gdyż rozsądek każe liczyć na rzeczy nic nie przynoszące, albo co najmniéj późniejsze dające korzyści. Dla tego też młodzi rozpoczynający, którzy często są bogatsi w nadzieję, aniżeli w rzeczywistość, rozsądnie robią, opierając działalność swojego gospodarowania i na tém czego się spodziewają, jak naprzykład, odziedziczenie znacznego spadku, bogate ożenienie, a nawet zaciągnięcie pożyczki, ale nie na tém co mają w ręku. Systemat ten wreszcie przedstawia tę korzyść, że daje im czas zbadania swojego położenia. Dla tego stopniowy postęp bywa powszechnie używany; według tego systematu postępuje większa część gospodarzy poprawiających, którzy w pierwszych latach, oszczędzają się na wszystkiém, pozornie nie ciągną żadnych korzyści z pierwszego wyłożenia funduszów, i zwiększają tym sposobem, ale bez możności oznaczenia tego liczbami, kapitał pierwotnie w gospodarstwo włożony. Potém, kiedy nadejdzie okres odzyskiwania, kiedy gospodarstwo znajduje się w dobrym stanie kultury, można spostrzedz dwie tylko rzeczy: kapitał pierwotny i przychód coroczny, i porównywając z sobą dwa te wyrazy liczbami, wyprowadza się z tego wniosek, ale błędny, że kapitał zakładowy przynosi 8, 10, 12, 15 od 100; potrzeba przecież wliczyć do kapitału procenta nie pobrane w czasie okresu poprawy gospodarstwa; potrzeba obliczyć, że nadmiar nawozu w ziemi wymagał wydatków rzeczywistych; że produkta otrzymane z gospodarstwa i w niém spasione, przedstawiają co najmniéj wartość kosztów produkcyjnych.

Ten sposób niewliczania tak znacznéj części wydatków jest wadliwy; daje on fałszywy kierunek wyobrażeniom; rolnik nie powinien zaniedbywać niczego co ma wartość przy prowadzeniu rachunkowości.

Kapitał gospodarstwa prawidłowego. Zkądkolwiek bądź on pochodzi, jest najwyższém wyrażeniem postępu gospodarstwa. Powiedzieć, że rola jego zasadza się na zużytkowaniu płodności nabytéj, jest to zaznaczać, że rolnik od dawna tak się urządził, żeby nie był zmuszony do wycofywania własie w chwili, w któréj może korzystać z poczynionych nakładów. A jednak, to przedwczesne wycofywanie odbywa się nie w jedném gospodarstwie, które myśląc tylko o ulepszeniach samych, nie obliczyło, że po ich wprowadzeniu, trzeba jeszcze kapitału obiegowego dostatecznego, ażeby z nich ciągnąć korzyści. Wszystko staje się stratą w tém nieszczęśliwém położeniu, w którém okazuje się niedostatek pieniędzy, w chwili kiedy kapitał powinienby dosięgnąć najwyższéj cyfry.

Nareszcie *kapitał wylikwidowany* zamyka te działania kulturalne, ale nim się zmniejszy aż do zera, przeistacza się on tak samo jak sam systemat rolniczy. Takim to sposobem widzieć się daje kapitał nawozów w ziemi będących i kapitał w dobytku jak się realizują najpierwéj i ustępuje miejsca kapitałowi pracy. Porusza się ziemia, przyspiesza się rozkład nawozów, rozszerza się uprawa roślin wyczerpujących, stara się nakoniec o zrealizowanie pod formą wywozu nakładów dla ziemi poczynionych, i fundusze w ten sposób odzyskane otrzymują przeznaczenie inne aniżeli na gospodarstwo, które je wydało. Wkrótce kapitał w materyałach znika, pozostaje tylko kapitał w gotowiznie najzupełniéj rozdorządzalny.

Jednakże samo przez się rozumieć należy, że właściciel dbały o własny swój interes, niedopuszcza rzeczy do tak fatalnego rozwiązania. Czy gospodaruje na siebie, czy też woli wydzierżawić, stara się on korzystać z melioracyj dokonanych. W tym celu, wiedząc, że w rzeczywistości część melioracyj, nawet takich, które są wynikiem obfitego żywienia, wciela się w ziemię, z kapitału obrotowego odejmuje wszystkie te melioracye i dołącza do kapitału zakładowego, który powinien dawać mu dochód nierównie wyższy.

II. Systemat rozluźniony (ekstenzywny), czyli oparty na siłach natury więcéj aniżeli na pracy i nawozie.

W pewnym stanie cywilizacyi, ziemia dosięga pewnéj wartości sprzedażnéj i dzierżawnéj tak wielką, że chcąc ją wyzyskiwać, rolnictwo musi wprowadzać w coraz większym stosunku, pracę i nawóz, to jest kapitał; wtedy wahać się niepodobna, możliwém jest tylko gospodarstwo natężone, które podnosi do najwyższego stopnia władzę produkcyjną ziemi, które za pomocą znacznych kapitałów dąży do wysokich plonów, do wysokich korzyści. Ale, jeżeli cywilizacya znajduje się jeszcze na nizkim poziomie, jak to jeszcze widzimy w wielu miejscach Europy, wtenczas zadanie rolnicze nie opiera się na takich samych danych: ziemia jest w nizkiéj cenie, ludność jest rzadko osiedlona, robotnik niewprawny, nie bardzo pracowity, drogi pomimo pozornéj taniości ceny dziennéj; kommunikacye, miejsca zbytu, stosunki handlowe nie podniecają do zwiększania produkcyi; w takich właśnie razach prowadzić należy gospodarstwo rozluźnione takie, które szuka korzyści na wielkich obszarach ziemi taniéj i na zmniejszeniu nakładów i pracy, które produkuje drzewo, trawę, ryby w stawach racyonalnie urządzonych, i które pod względem zboża umie naznaczyć granice, który rozszerzyć się nie stara. Pozostawiać wszystko czasowi, postęp wewnętrzny stosować do ogólnego ruchu kraju, w niczém nie naglić, dawać przewagę samorodnym siłom natury w akcie wytwarzania plonów, oto jest w krótkości program gospodarstwa rozluźnionego. Łatwo więc zrozumieć, że pomiędzy głównemi środkami działania znajduje się ugor, pastwisko czasowe, urządzanie stawów, zadrzewianie, to jest ogół działań, które bezwzględni stronnicy produkcyi brutto odrzucają w imię postępu, które zarówno jest korzystne w pewnych okolicznościach, jak i niebezpieczne, jeżeli są przedwczesne.

1. Ogólne położenie gospodarstwa rozluźnionego. Jakim sposobem dzieje się, że gospodarstwo natężone, gospodarstwo dające wielkie plony, jest jeszcze wyjątkiem w wielu krajach Europy? Jakim sposobem dzieje się, że gospodarstwo rozluźnione, gospodarstwo dające małe plony, narażone na wszelkie niebezpieczeństwa ze zmian atmosfery wypływające, jest jeszcze regułą ogólną? Miałożby to być z tego powodu, jak mówią, że gospodarstwo jest w ręku ludzi ubogich w zasoby materyalne i intellektualne, i że w téj upośledzonéj kategoryi znajduje się wielka liczba rolników?

Po bliższém zbadaniu ludzi i rzeczy odrzucić należy to ostatnie przypuszczenie, i uznać trzeba, że jeżeli gospodarstwo rozluźnione zajmuje jeszcze tak znaczne miejsce w ekonomii rolnéj, to dla tego, że w położeniu stosunkowych cen ziemi, pracy i kapitału siła rzeczy działa na rolników z powołania, i bezwiednie doprowadza ich do rozdrobnienia środków działania na przestrzenie w rozległych granicach, zamiast wyzyskiwania mniejszéj przestrzeni za pomocą większych kapitałów, które nie łatwo po wsiach mogą być znalezionemi.

Teraz zapytać się należy, czy gospodarstwo rozluźnione, jeżeli ma racyę bytu w naszém gospodarstwie rolném jest tak uorganizowane, że może utorować drogę do przyszłości? Czy w stanie, w jakim się obecnie znajduje, jest ono poprawiającém i przyspiesza chwilę zastąpienia go przez gospodarstwo natężone?

Niestety! jesteśmy bardzo od tego dalekimi, ponieważ rysem charakterystycznym gospodarstwa rozluźnionego, jest przeważnie systemat orny. Pług, śmiało to powiedzieć można, zbyt wielką rolę odgrywa w gruntach ubogich, i przez pług przewagę mają rośliny kłosowe z małym bardzo plonem. Radykalna więc reforma jest konieczną. W tym przedmiocie p. Edward Lecouteux mówi o rolnictwie francuzkiém, to co i do naszych gospodarstw zastosowaném być może. „Na nieszczęście, mówi uczony agronom i ekonomista, nasz duch pospiechu, chciał ażeby reforma rolnicza, zapominając o najpierwszych wiadomościach ekonomicznych tyczących się odnośnéj ceny ziemi, pracy i nawozu, myślała tylko o gospodarstwie natężoném, któreby wszędzie wprowadzoném zostało w miejsce dawnych systematów; a ponieważ w rezultacie należało wytwarzać kapitał przez łączenie pierwiastków, które same mają wartość zmienną, stało się, że w wielu okolicach, w których ziemia jest tanią, gospodarstwo natężone, które przyszło przedwcześnie, musiało się cofnąć. Inne więc zasady ekonomiczne potrzeba wysunąć naprzód, żeby reforma rolnicza mogła przedewszystkiem zdobyć grunt, a następnie utrzymać się na zdobytém stanowisku. Zasady te, mówimy to z góry, zasadzają się głównie na tém, żeby gospodarstwo rozluźnione wprowadzić na stopień gospodarstwa ulepszającego, tak żeby można powiedzieć:

Gospodarstwo natężone jest celem.

Gospodarstwo rozluźnione jest środkiem dojścia do niego.

2 *Systemat leśny.*

Jedną z najpierwszych reform, które zaprowadzić należy w widokach lepszego urządzenia własności ziemskiéj, jest zadrzewienie gruntów ubogich, które w obecnym stanie rzeczy, wymagałyby, chcąc żeby były utrzymane albo obrócone w ziemie orne lub w pastwiska i łąki, nakładów większych aniżeli korzyści, któreby przynosić mogły. Ziemie takie liczą się na miliony morgów w każdym kraju; znajdują się one w okresie leśnym, ponieważ zadrzewienie jest najlepszym środkiem ich zużytkowania.

Zadrzewianie lichych gruntów miałoby ogromnego znaczenia rezultat: zmniejszenie przestrzeni posiadłości ziemskiéj, we właściwém téj nazwy znaczeniu, a zwłaszcza pozbycie się części przestrzeni, w którą kapitały jéj byłyby włożone na nieszczęśliwszych warunkach; przez to jedno wykonywanyby był krok stanowczy w kierunku gospodarstwa skoncentrowanego, które wkłada więcéj kapitału w daną przestrzeń ziemi.

Drugim rezultatem, niemniéj upragnionym, będzie osuszenie okolicy nowo-zadrzewionéj; ponieważ obecnie nie ulega wątpliwości, że wielkie obsadzanie lasami przyczynia się wiele do oczyszczenia powietrza do téj pory niezdrowego. Prowincya we Francyi, znana pod nazwą Solonii, jest uderzającym przykładem téj poprawy stanu zdrowotnego, wzrost lasów zmniejsza użycie siarczanu chininy, którego używano do leczenia gorączki przepuszczającéj. Kiedy płaszczyzny nieuprawne, nawet w gruntach piaszczystych, przez długi czas zatrzymywały wodę deszczową, która staje się zaskórną, grunta zadrzewione, ale niezbyt gęste, osuszają się bardzo szybko, czy to za pomocą rowów odpływowych, którémi muszą być zaopatrzone, czy też przez pochłanianie korzeni, które zabierają wprost pewną ilość wody, którą oddają atmosferze przez transpiracyę roślinną. Nawet wyziewy z bagnisk drzewa są zdolne zobojętnić za pomocą wdychania liści.

Trzecim rezultatem zadrzewienia, jest summa pracy zimowéj, którą ono wytwarza za korzyść okolicznéj ludności. Praca ta zgadza się najzupełniéj z potrzebami rolnictwa; ponieważ w zimie, rolnictwo natężone nawet nie zawsze daje zatrudnienie tak robotnikom jak i sprzężajowi; bliskość więc lasów jest szczęściem prawdziwém; są one warsztatem otwartym w porze, w któréj rolnik jest szczęśliwym, kiedy może znaleźć robotę dla ludzi i sprzężaju.

Nakoniec niewątpliwém jest, że zadrzewienie przyczynia się bezpośrednio do poprawy gruntów przez odpadki organiczne, które pozostawia na powierzchni ziemi ornéj, ale pod tym względem rozmaite są lasy; pewném też jest, że drzewa liściaste znacznie więcéj pozostawiają na ziemi próchnicy, aniżeli drzewa iglaste.

Ale, obok tych korzyści znajdują się jak zwykle pewne niedogodności. W Solonii, naprzykład mówią, lasy wyradzają królików. Biada rolnikom, którzy znajdują się w blizkości kniei, w których mnoży się nadzwierna ilość zwierzyny. Ich plony będą zjedzone przez jelenie, sarny, zające, albo nawet poryte przez dziki; wilki nawet zaglądać będą do owczarni, a lisy do kurników. Należy przeto wybierać: do pewnego stopnia tylko rolnictwo i myślistwo mogą z sobą żyć w zgodzie i lasy przestają ulepszać okolicę w chwili, kiedy w skutek nadmiaru zwierzyny albo dzikich zwierząt, stają się klęską dla gruntów przyległych.

Klimat często ostatecznie stanowi o przyjęciu w danych gruntach systematu leśnego. W takim wypadku znajdują się te kraje, które położone na północy Europy i na wyniosłych górach, z powodu ostrości i długotrwałości zimy, mogą produkować tylko drzewa, materyę drzewiastą, i które podług p. de Gasparin'a, stanowią okolicę leśną europejską. Wreszcie, obsadzenie gęstwiną chroni przed gwałtownością wiatrów Gdyby nie ona, wielkie obszary ziemi byłyby wystawione na gwałtowne wichry morskie; ziarno wykruszyłoby się na pniu i zboże wyległoby; piaski wybrzeżne zasypywałyby coraz więcéj przestrzeni ziemi ornéj.

Zadrzewiają się albo odłogi wydobyte, albo grunta oddawna uprawne.

(d. c. n.

ROZMAITOŚCI.

Wychów królików na produkcyę mięsa. Mało dotychczas upowszechniona u nas hodowla królików, z wielu względów zasługuje niezawodnie na ogólniejsze zajęcie się takową. Korzyści jakie osiągnąć można z wychowu przedsięwzięanego w celach przeważnéj produkcyi futer króliczych są znane. Tutaj głównie zwrócimy uwagę na pożytek pokarmowy, czyli na wychów królików skierowany przeważnie do produkcyi mięsa, tak ważnego artykułu żywności, ciągle podnoszącego się w cenie.

Dotychczas jako główną przyczynę mało upowszechnionéj hodowli królików, uważać było można dostatek i taniość mięsa bydlęcego, w obec małego zapotrzebowania, gdyż lud wiejski żywi się prawie wyłącznie pokarmami roślinnemi. Dziś jednak znacznie podrożało już mięso i o wiele pomnożyła się konsumcya, w miarę wzrostu ludności wyrobniczéj, szczególniéj po miastach, skutkiem czego zapotrzebowanie pokarmów mięsnych staje się ogólniejszém. Zawczasu zatém przyjść nam powinna w posiłku tania produkcya mięsa króliczego, które w Anglii, Francyi i Belgii stało się już prawie nieodzownym artykułem pożywienia. Według ostatnich dat statystycznych w saméj Francyi produkuje się rocznie około 100 milionów królików, w większéj części wywożonych i wyprzedanych do Anglii, a konsumowanych tam głównie przez robotników fabrycznych. Taka liczba królików w samém mięsie przedstawia już wartość około 250 milionów franków, co przedstawia nieposlednią rubrykę w dochodach, z téj na pozór podrzędnéj gałęzi produkcyi domowéj, u nas dotychczas całkiem zaniedbanéj.

Produkcya królicza przedstawia nadto i tę dobrą stronę, że pozwala spożytkować rozliczne odpadki kuchenne i gospodarcze, a tém samém hodowlę tę czyni przystępną nawet i dla mniej zamożnych rodzin, choćby nieposiadających gospodarstw. Jest to nawet właściwością produkcyi króliczéj, iż takowa korzystniéj przedstawia się w rozdrobnionéj hodowli, zużywającéj wszelkie odpadki domowe, aniżeli w wychowie prowadzonym na większe rozmiary w rzadzo-

nych w tym celu królikarniach, z umyślną produkcyą karmy. Dla tego hodowla królików jest też najwłaściwszém zajęciem drobnych właścicieli wiejskich czyli włościan, którzy mogą w ten sposób zapewnić sobie zdrowsze pożywienie, a zarazem osiągać pewne korzyści ze sprzedaży. Aby jednak nakłonili się włościanie do tak pożytecznéj hodowli królików, potrzebują przykładu z góry. Potrzeba, ażeby hodowla ta upowszechniła się też i po dworach, zkąd mogliby zaopatrywać się włościanie w wyborowe szlachetne rassy królików, zapewniające dopiero prawdziwy pożytek z hodowli.

Dwory wiejskie utrzymujące obecnie większą liczbę czeladzi na stole, znaczną wreszcie znalazłyby pomoc w tanim, posilnym i zdrowym pokarmie króliczym. Zaprowadzenie hodowli królików po dworach, jest więc niejako potrzebą w interesie oszczędnych gospodyń wiejskich.

Tym celem podaję tu niektóre szczegóły dotyczące hodowli królików na produkcyą mięsa w tém przeświadczeniu, iż wyłuszczone wyżéj względy staną się dla hodowli téj skuteczną zachętą.

Najodpowiedniejsze rassy na produkcyę mięsa. Tak jak w hodowli wielu innych zwierząt domowych, posiadamy rassy pewnym kierunkom produkcyi najlepiéj odpowiadające, tak też i w hodowli królików, wyszczególniamy niektóre rassy i gatunki, jedne właściwsze na produkcyę futer, a drugie na produkcyę mięsa. W liczbie tych ostatnich wyszczególniają się króliki zwane baranami, a mianowicie „Amerykański królik baran,“ produkujący smaczne mięso i dochodzący niepospolitéj wielkości 20 funtów wagi w stanie podtuczonym. Królik ten najczęściéj maści siwéj, ma oba słuchy obwisłe. Drugi, dziś powszechniéj zwany „królik francuzki“ (lapin-belier), a właściwie „afrykański królik baran,“ dorównywający wagą i wielkością królikowi amerykańskiemu, miewa albo oba słuchy obwisłe, albo tylko jeden słuch stojący a jeden obwisły, Maści bywa zwykle siwéj lub płowo żółtéj.

Oprócz pomienionych, ze względu na wielką płodność i wytrzymałość, zasługuje też na zalecenie do hodowli „królik normandzki“ (lapin de garenne), dochodzący 12 funtów wagi. Krzyżowanie z powyższemi rassami królików swojskich wydaje też dobre rezultaty i zasługuje na zalecenie.

Pożywienie królików. Jak już początkowo nadmieniliśmy, króliki nie pogardzają wszelkiego rodzaju pokarmami roślinnemi, Nietylko więc różnorakie ogrodowizny, oraz trawy, koniczyny i wszelkie okopowizny ,ale nawet chwasty polne i ogrodowe dadzą się korzystnie zużytkować na pokarm króliczy. W miejscowościach leśnych, mogą być także na ten cel użyte liście drzewne, kora z drzew, szyszki drzew iglastych i drobne różnego rodzaju gałązki drzewne, które chętnie obgryzają, a nawet jest im to niejako potrzebne do ścierania ciągle odrastających zębów.

Pod względem zaopatrywania się w zapasy karmy dla królików, nie ma zatém żadnéj trudności, a potrzeba raczéj tylko staranności i dbałości w wychowie.

Pomieszczenie królików. Tam gdzie nie zaprowadza się na większe rozmiary utrzymywanéj królikarni w osobno urządzonym budynku, najwłaściwiéj przetrzymywać króliki w skrzyneczkach drewnianych na 1 metr (41 cali) długich i szerokich, a na 60 centimetrów (26 cali) wysokich. Skrzyneczki takie, ponieważ króliki lubią przebywać w ciemności, przegradza się wewnątrz ścianką drewnianą, rozdzielającą skrzyneczkę na dwie części. W ścianie odgradzającéj pozostawia się jednak niewielki otwór, przez który wygodnie mogłyby wchodzić i wychodzić króliki do widnéj części skrzyneczki, zaopatrzonéj odrutowaném okienkiem, służącém zarazem za drzwiczki, przez które podaje się pokarm i napój, gdyby króliki żywiono wyłącznie paszą suchą.

Oprócz drzwiczek odrutowanych, które umieszcza się z przodu widnéj połowy skrzyneczki, koniecznem jest urządzenie drugich całkiem krytych drzwiczek, w części tylnéj odgrodzenia ciemnego, tak celem możności oczyszczania, jak i udzielania pomocy młodym króliczkom, albo nawet kocącym się tam maciorkom. Skrzyneczek takich ze szczelnym spodem, można ustawiać po kilka po nad sobą, lub też obok siebie, na podobieństwo uli skrzynkowych.

Oprócz opisanych skrzyneczek rozpłodowych dla maciorek z młodemi, urządza się mniejsze nieco skrzyneczki dla osobno utrzymywanych samców, oraz kilka obszernych przegród dla młodych, odłączonych już od matek królików.

Kto wreszcie posiada jaki niepotrzebny już budynek gospodarczy, to przeznaczając takowy na wychów królików, należy najpierw wyłożyć go posadzką ceglaną, aby zapobiedz wkopywaniu się królików w ziemię, poczém w jednéj połowie urządzić można przegrody dla maciorek rozpłodowych i samców, przeznaczając drugą połowę dla podrastających już młodych.

Jakiekolwiek przeznaczymy dla królików pomieszczenie, starać się należy nadewszystko tak je urządzić, aby z łatwością i jak najdokładniéj oczyszczać się dało. Czystość bowiem i utrzymanie zawsze świeżego i zdrowego powietrza, nieodzownym jest warunkiem powodzenia hodowli.

Rozmnażanie. Maciorki po 30 do 33 dni po zapłodnieniu wydają młode, i zdolne są co 6 tygodni nowe wypłodzić pokolenie. Tak częsty wykot wpływa jednak niekorzystnie na złorodność potomstwa i osłabia maciorki. Dla tego najlepiéj jeżeli wykotność ograniczy się do 6 razy w ciągu roku. W takim razie dopuszcza się obcowania z samcami wpuszczanemi do klatek maciorek, dopiero w cztery tygodnie po wykoceniu, potém pozostawia się jeszcze młode przez dwa tygodnie przy matce i odłącza właściwie dopiero po 6-ciu tygodniach.

Maciorki rodzą od 4 od do 12 młodych, czyli w przecięciu po 8 sztuk za każdym razem, tak iż w ciągu w roku od jednéj maciorki otrzymuje się w sześciu wykotach około 48 młodych.

Po wykoceniu podaje się maciorkom karmę o ile można suchą i posilną, ale zarazém łatwo strawną, do jakiéj zalicza się: owies, drobne siano, otręby, a gdzie o to nie trudno, to chleb i mleko. Jeżeli nadto wylęgła jedna maciorka więcéj niż 8 sztuk młodych, to nadliczbowe przysadzić należy do innych mniéj płodnych samic, gdyż większą liczbę jednéj maciorze z trudnością należycie odkarmić przychodzi.

Pożytkowanie. Odłączone od maciorek młode po sześciu tygodniach wieku, przetrzymuje się razem, żywione w połowie paszą suchą a w połowie zieloną lub głąbiastą. Z końcem trzeciego miesiąca wieku, rozdziela się znów młode rodzajowo, osobno przetrzymując samce a osobno samiczki i w tym czasie czyni się już wybór z przeznaczeniem pewnéj liczby na rozpłód, a pozostałéj reszty na wychów aż do czasu, w którym mogą być sprzedane lub spożyte. Po sześciu miesiącach wieku przy regularném i dostatniem żywieniu, młode króliki zdatne są już na oba pomienione pożytki, t. j. tak do rozpłodu jak i na spożycie.

Pożytkowane na spożycie najsmaczniejsze wydają mięso w okresie wieku od 6 do 10-ciu miesięcy, najkorzystniéj też jest dotuczać je w tym czasie. Starsze nad trzy lata nie tuczą się już dobrze i produkują o wiele gorsze mięso.

Chcąc otrzymać z użytych na kuchnią sztuk mięso białe, to zaraz po zabiciu, jak to się zwykle praktykuje silném uderzeniem po za słuchy, przecina się żyły gardłowe, celem wypuszczenia krwi. Jeżeli zaś nie chodzi o białość mięsa, przecinanie żył gardłowych byłoby zbyteczne.

Z mięsa króliczego sztuka kucharska przyrządza już dziś najrozmaitsze potrawy, zadawalające nawet najwybredniejszych smakoszów. Daje się też z mięsa króliczego wyrabiać tani i dobry bulion, na długoletni zapas spiżarniany. *(Korresp. Płocki).*

Sprawozdania tygodniowe.

Gdańsk dnia 7 lutego 1880 r.

Od poniedziałku nie mieliśmy mrozu, ciągle było spokojne powietrze i odwilż, we czwartek mgła; wiatr tylko wschodnio-południowy i południowy.

W Nowym Yorku ceny pszenicy utrzymały się, chociaż z początku tego tygodnia płacono już tylko 1 dol. 43 c. i dopiero w końcu znów cena doszła do 1 dol. 46 c. Zdaje się, że powstrzymywanie zapasów się skończy, bo i tak zapasy są niesłychanie wielkie, chociaż do tego czasu wielkiéj potrzeby czuć się nie daje. Cena na pszenicę pozostała ta sama w Nowym-Yorku, t. j. na ¢

dol. 60 c. Zapasy amerykańskie wynoszą ostatecznie 30,750,000 buszli, w każdym razie znajduje się wiele okrętów w Ameryce, które nie mogą dostać ładunku. W Anglii ceny na pszenicę spadły około 1 sh. na kwarterze, mianowicie w Londynie i w Hull. Liwerpol notował zniżkę na 1 pens. Z Australii donoszą także o wielkich zapasach, które również do Europy wysłać będzie można. We Francyi, a mianowicie w Paryżu ceny były dość stałe. Belgia miała usposobienie ospałe, Hollandya notowała małą tylko różnicę. Nad Renem były dowozy niewielkie, dla tego też ceny się utrzymały. Austro-Węgry i południowe Niemcy także nie dobre notowały ceny. Berlin za to cokolwiek lepsze ceny. U nas ceny na pszenicę spadły o jakie 5 mr. na tonnie, a to tylko dla tego, że dowozy były nieliczne, jedynie na dobre gatunki chętni znajdowali się kupcy, jako też na żyto, którego niewiele dowieziono.

Płacono na ostatku za 1000 k°:

	fun. w. hol.	mr.	czyli kop. za pud
Pszenicę jarą	124—129	213—220	161—166
„ czerwoną	129	220	166
„ jasno-kolorową chorą	117	179	128
„ pstrą i jasno-kolorową chorą	116—123	190—210	143—159
„ jasno-kolorową	122—124	213—217	161—164
„ wysoko-pstrą	127—128	224—225	169—170
„ białą	124	230—233	174—176
Żyto krajowe	124—128	160—166	121—123
„ polskie	122	156	117
Jęczmień wielki żółty	110	157	118
„ mały	105	140	106
„ polski	95	140	106
Groch kuchenny		145	109
„ na paszę		138	104
Owies		131	099
Tatarka polska		123	093
Rzepak		220	166

Za okowitę płacono 56,25 mrk. za 10.000% litr.

Banknoty rossyjskie za rubli 100 mrk. 216 90. Berlin 215,90.

Aleksander Makowski et Comp.

Bank Kredytowy Donimirski, Kalkstein, Łyskowski i Sp. w Toruniu.

Toruń dnia 9 lutego 1880 r.

W ubiegłym tygodniu mieliśmy piękne mroźne powietrze.

W handlu zbożowym cokolwiek lepsze zdaje się powracać usposobienie, gdyż nigdzie prawie ceny dalszéj nie uległy obniżce, przeciwnie tu i owdzie cokolwiek stalsza nastąpiła tendencya. Według odebranych wiadomości z Nowego-Yorku ceny pszenicy zimowéj utrzymywały się pomiędzy 1,46, 1,44, 1,45 dol., tamtejsza partya hausistów dobrze się więc trzyma. Przeszłotygodniowy wywóz do Europy był cokolwiek większy, a zapasy kontrolowane się zmniejszyły. Kontrolowane zapasy pszenicy Stanów Zjednoczonych wynosiły w dniu 31 stycznia 1880 r. 36,750,000 buszli (= ca. 838,636 ton), w stosunku do 31,000,000 buszli (= ca. 845,454 ton), w dniu 24 stycznia 1880 r. 20,440,452 buszli (= ca. 557,657 ton), w dniu 1 lutego 1879 r. Wywozy pszenicy wynosiły w tygodniu kończącym się w d. 31 stycz. z portów atlantyckich do Anglii 114,500 do kontynentu 60,000, z Kalifornii i Oregonu do Anglii 40,000, razem 214,500 kwr. w stosunku do 202,500 kwr. w dniu 24 stycznia 1880 r. i 85,000,000 kwr. w dniu 1 lutego 1879 r. W Anglii była na kilku targach cokolwiek lepsza chęć do kupna, producenci byli też skłonniejsi do sprzedaży, skutkiem czego obrot był większy. Na targach prowincyonalnych francuzkich były większe dowozy, popyt był przecież ograniczony. Na targu paryzkim było początkowo słabe usposobienie, późniéj przecież cokolwiek się wzmocniło Również w Antwerpii i Brukselli było przy końcu tygodnia mocne usposobienie na pszenicę i żyto. W Hollandyi podniosły się cokolwiek ceny pszenicy i żyta, podczas gdy nad Renem stalsza tendencya się uwydatniła. W południowych Niemczech było większe zapotrzebowanie. W Austryi i Węgrzech było na tamtejszych targach mocne usposobienie. W Westfalii, Hanowerze i środkowych Niemczech wyrobiła się pomyślniejsza tendencya. Na placach portowych morza Niemieckiego i Baltyckiego było jeszcze spokojne usposobienie, chociaż małe dowozy sprzeciwiały się większemu rozwinięciu się interesu.

W Gdańsku były w ciągu ubiegłego tygodnia targi na pszenicę codziennie słabsze, eksporterzy tamtejsi nie mają bowiem odpowiedniego zbytu, skutkiem czego w zakupnie nadzwyczaj są wstrzemięźliwi. Obniżka cen pszenicy wynosi tylko 5 mr. na tonnie, gdyby zaś dowozy były większe, z pewnością ceny byłyby się więcéj obniżyły.

Na naszym placu dowozy były bardzo szczupłe, interes był ograniczony a ceny pozostały niezmienne. Na pszenicę cokolwiek lepsze wyrobiło się usposobienie i chęć do kupna jest większa. Popyt na żyto jest dość wielki, a ceny takowego się cokolwiek wzmocniły. Na koniczyny dobre jest usposobienie, mianowicie zaś biała koniczyna jest poszukiwana.

Płacono za 1000 kilogr.

Pszenica ruska	120—132 fun.		180—195	Mrk.
„ krajowa	123—128	„ pstra	190—195	„
„	129—131	„	195—202	„
„	123—128	„ jasna	190—205	„
„	129—137	„	205—210	„
Żyto ruskie	108—122	„	140—150	„
„ krajowe	115—122	„	150—155	„
„	129—132	„	158—160	„
Jęczmień ruski			125—140	„
„ krajowy			130—160	„
Owies ruski			120—130	„
„ krajowy piękny			125—135	„
Groch na paszę			135—145	„
„ kuchenny			150—160	„
Rzep			210—220	„
Rzepik			200—210	„
Łubin żółty			85—95	„
Łubin niebieski			75—85	„

Koniczyna czerwona	35—50	za 50 kgr. netto
„ biała	40—75	za 50 kgr. netto
Tymotka	18—25	za 50 kgr. netto

W Hamburgu na okowitę była stała tendencya.

Płacono za 10,000 litr.% za towar loco włącznie z beczkami tel quel 50½ do 52 mrk. wedle gatunku beczek.

Za okowitę włącznie z beczkami kontraktowanemi płacono:

na luty	53	co odpowiada franko Alexandrowo po potrąceniu wszelkich kosztów i wartości beczki za wiadro 80 proc.	kop. 1,65	przy kursie 210.
na luty-marzec	52¾		„ 1,64	
na marzec-kwiec.	52		„ 1,61	
na kwiecień-maj	51¼		„ 1,58	
na maj czerwiec	51¼		„ 1,58	

Dzisiejsze kursa berlińskie.

Rossyjskie banknoty	217.10	Mrk.
Pszenica kwiecień-maj	232.50	„
maj-czerwiec	232 50	„
New-York	1—47	„
Żyto loco	172.00	„
luty	171.50	„
kwiecień-maj	174.20	„
maj czerwiec	174,00	„
Olej rzepakowy, kwiecień-maj	54.20	„
maj-czerwiec	54 80	„
Okowita loco	63 40	„
kwiecień-maj	61 20	„
maj-czerwiec	61.40	„

W drukarni Gazety Warszawskiéj, ulica Długa Nr. 557. — Дозволено Цензурою — Варшава, 2 (14) Февраля 1880.